R. VII Kwiecień 1931 Nr. 1

MŁODZIEŻ ABSTYNENCKA

ORGAN CENTRAL MŁODZIEŻY ABSTYNENCKIEJ W KRAKOWIE I POZNANIU.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Skarbowa L. 2. Tel. 125-98. № P. K. O. 407.536

Rocznie jeden egzemplarz 1 zł. 100 egzemplarzy 70 „ 500 „ 250 „

Pojedynczy numer . . . 10 gr. przy powyżej 100 egzempl. . 7 „ „ „ 500 „ . 5 „



WESOŁEGO ALLELUJA! *wszystkim P. T. Czytelniczkom i Czytelnikom, Sympatyczkom i Sympatykom życzy REDAKCJA.*

O własnych siłach

Rozpoczynamy nowy okres w życiu naszego wydawnictwa w 7 roku istnienia. W r. 1925 i 1926 jeszcze jako Wiadomości Abstynenckie pismo nasze było dodatkiem do Wiadomości Związkowych (Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie). Od r. 1927 wychodzi jako kwartalnik o 16-20 stronach, w r. 1930 pomnaża ilość ilustracyj, obecnie — jeśli Pan Bóg pozwoli — stanie się miesięcznikiem, czego zdawna pragnęli nasi prenumeratorzy.

Dzieje się to w chwili, gdy już groziło nam zawieszenie wydawnictwa.

Uzyskaliśmy zasiłek 1000 zł. z Departamentu Służby Zdrowia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, ideową pomoc współpracowników w Redakcji, techniczną zaś tygodnika »Dzwon Niedzielny« (Straszewskiego l. 18), tudzież korzystne warunki w drukarni »Powściągliwość i Praca« i oto próbujemy sił.

Ale od Was, Kochane Czytelniczki i Kochani Czytelnicy i wszyscy P. T. Dobroczyńcy i Sympatycy zależy, czy utrzymamy się w przedsięwzięciu, czy kalkulacja nasza utrzyma się. Ograniczyliśmy bowiem wszelkie wydatki do minimum, a obliczamy najniższą możliwie cenę, dającą się utrzymać pod warunkiem, że nie zawiodą — Prenumeratorzy.

Z pewnością nie zgniewamy się, jeżeli znajdą się szlachetni i ofiarni ofiarodawcy na nasz fundusz prasowy, ale pragniemy i oczekujemy przedewszystkiem czego innego. Oto prenumerowania i sprowadzania jak największej ilości egzemplarzy i to z podwójnej przyczyny. Przy zwiększonym nakładzie koszt jednego egzemplarza kalkuluje się taniej, a większa liczba prenumeratorów i czytelników — to coraz większy zasięg idei abstynenckiej.

Szczególnie ideowi i ofiarni abstynenci mają szerokie pole do działania wśród młodzieży. Za 1 zł. sprawią uciechę 10 dzieciom, za 7 zł. aż 100 dzieciom!

Koła abstynenckie mogą rozsprzedawać »Młodzież Abstynencką« i na każdych 100 egzemplarzach uzyskać na własne potrzeby po 3 zł. a przy 500 egz. nawet 25 zł.

Ideałem naszym jest, abyśmy mogli skalkulować nasz miesięcznik po 5 gr., ale na to trzebaby kilkudziesięciu tysięcy prenumeratorów i kupujących, względnie wiele ogłoszeń lub płatnych artykułów. — Pomóżcie nam w tem!

A teraz w Imię Boże — do pracy! *Centrale Abstynenckie*

O Koźle

(anegdota Kochanowskiego o przygodzie ziemianina lubelskiego)

Kozieł, kto go zna, piwszy do północy,
Nie mógł do domu trafić o swej mocy.
Ujrzawszy kogoś: — Słuchaj, panie młody,
Proszę Cię, nie wiesz Ty mojej gospody?
A ten: — Niech Cię znam, tedy się dowiewa.
— Jam — pry* — jest Kozieł. — Idźże spać do chlewa!

Jeśli człowiek rad się stworzeniem a nie bestją widzi, czemu rozum, którym od zwierząt jest różny, dobrowolnie swem pijaństwem tłumi, czemu dowcip, a baczenie, co nad niższe bestje ma, swem obżarstwem tak nikczemnie traci.

(*Kochanowski*)

Jak trafnie ocenił alkoholizm poeta XVIII w. Trembecki w słowach:
Silił się dowcip ludzki i doszedł sposobu:
Ująć sobie rozumu, a przyspieszyć grobu.

* Rzecze.

W ŻAŁOBIE.

Dnia 16 marca b. r. Sejm uchwalił w 3 czytaniu nowelę do ustawy przeciwalkoholowej. Podnosi ona liczbę szynków do 20 tysięcy (o 8 tys.), dozwala na picie alkoholu w soboty, a w niedziele po południu i znosi szereg ograniczeń picia. Podnosi wprawdzie zakaz sprzedaży małoletnim do 21 r. życia i za opilstwo naznacza większe kary, niż dotychczas, atoli wszystko to zależy przecież od dopilnowania.

Tymczasem już dotychczas byliśmy świadkami, że zakazów ustawy nie pilnowano należycie. W sumie jest więc nowela pogorszeniem dotychczasowej ustawy, wydanej przez pierwszy Sejm Rzptej, za którą wychwalano Polskę na kongresach przeciwalkoholowych, a jeden z nich uchwalił nawet podziękowanie do Sejmu.



Stabat Mater dolorosa....

Żal ściska serca abstynentów i bojowników o trzeźwość narodu, żal, że jednak znalazła się większość do uchwalenia tej noweli. W obronie jej stanęli posłowie ze wszystkich obozów politycznych, zwłaszcza zaś posłanki, protestowały organizacje przeciwalkoholowe, ostrzegali Najprzew. Pasterze, Arcybiskupi i Biskupi polscy. Nie pomogło. Ze względów „gospodarczych" nowelę uchwalono!

Ale abstynenci nie tracą nadziei! W gorszych czasach umieli nieść wysoko sztandar trzeźwości, chociaż opinję mieli przeciw sobie. Dziś jest inaczej. Ogół rozumie już szkodliwość pijaństwa i docenia pracę abstynentów, popiera ją i organizuje coraz to nowe związki, koła, przeprowadza plebiscyty. Prawda, że i te plebiscyty są zagrożone, bo muszą być powtórzone, a nowe są utrudnione, atoli nie tracimy nadziei, że przyjdzie chwila, kiedy zwyciężywszy w społeczeństwie, w Sejmie przeprowadzimy też inną zupełnie ustawę, która ujmie i wykona wszystkie dotychczasowe wyniki walki z alkoholizmem.

A zatem do dalszej pracy, do nowych wysiłków, przez uświadomienie do trzeźwości ogółu. Starajmy się nasze organizacje i pisma abstynenckie i przeciwalkoholowe postawić na nogi.

To jest nasze zadanie najbliższe, to wykonamy, to ślubujemy, pogrążeni w żałobie nad ciężkim ciosem dla naszej idei.

„Błogosławieństwo Boże idzie na ten lud, który pragnie się uwolnić z pęt pijaństwa" — powiedział jeden z posłów przed uchwaleniem zmienionej obecnie ustawy przeciwalkoholowej. — Wierzymy, że i nam błogosławi Bóg w naszej pracy i że nas poprą ludzie dobrej woli.

Uderzymy „w czynów stal"!

PROPAGANDA TRZEŹWOŚCI.

Doroczny tydzień propagandowy w lutym zorganizowała „Trzeźwość” tym razem w sposób odmienny, niż jest w zwyczaju, postarała się bowiem o agitację w szerokich sferach za pośrednictwem imprez, nie zapowiadających walki z alkoholizmem, by wciągnąć właśnie taką publiczność, która nie lubi słuchać rozpraw nad klęską pijaństwa. Udało się to nadzwyczajnie. N. p. w wielkiej sali krakowskiego Domu katolickiego zgromadziło się około 2.000 osób w niedzielne popołudnie na akademji, poświęconej zagadnieniom radości życia, gdzie prelegenci właśnie rozprawiali o dwojakiej radości: prawdziwej i tej nałogiem sfałszowanej. Przemawiali tam: J. E. Książę Metropolita Sapieha, prezes „Trzeźwości“ Kalinowski, działaczka katolicka Kępińska, prof. Uniw. Dr. Zieliński, psychjatra dyr. Stryjeński i jeden z twórców harcerstwa w Polsce, tego wojska niesfałszowanej alkoholizmem radości życia, dr. Strumiłło. Nazajutrz w Centrali Młodzieży Abstynenckiej na dorocznej wieczornicy w dzień swojej Patronki, M. B. Gromnicznej, liczne grono młodych abstynentów święciło akt swoich przyrzeczeń, przyczem przemawiali pp. Chmielowa, Kalinowski i E. Jelonek. Wśród produkcyj muzycznych recytowano odpowiednią legendę Eli Oleskiej o Madonnie przydrożnej“ i odegrano dwa obrazki na ten wieczór napisane: tejże autorki „Wyzwoliny“ i Kazimierza Kalinowskiego, „Gromnica ratunku“. W ten sposób powiększyła się bibljoteczka dla amatorów Kół abstynenckich o dwa nowe utwory.

W czasie obu imprez Centrala Abstynencka urządziła tanią rozsprzedaż broszur i druków abstynenckich i przeciwalkoholowych po znacznie zniżonych cenach w celu propagandy. Rozsprzedano broszur i druków więcej, niż wpłynęło do kasy za 6 miesięcy z wydawnictw, oddanych w komis. A trzeba pamiętać, że nikt nie był uprzedzony o rozsprzedaży tego rodzaju wydawnictw, ponieważ chodziło o to, aby nie uprzedzać nikogo do imprezy. — Równocześnie rozdano wiele egzemplarzy „Młodzieży Abstynenckiej“ dla propagandy zwłaszcza wśród młodzieży.

JERZY.

Abstynentem był — nie z imienia, odznaki czy dyplomu, z nazwiska tylko, na zewnątrz, ale był nim z czynu, z przeświadczenia, z całej mocy swego ja, z wewnętrznego ducha. Był Jerzy wzorem pracy, umiłowania sprawy; był najgorliwszym członkiem, miłowanym i poważanym przez wszystkich.

Kiedy zdał maturę w prowincjonalnem miasteczku, zapisał się na uniwersytet w Warszawie. Pogimnazjalne wakacje spędził większością za domem, gdzieś w „świecie“ — jak we wsi mówiono. Stolica pochłonęła go do reszty.

Upływały miesiące za miesiącami, upłynął blisko rok, a on ani źdźbła wiadomości o sobie swej osieroconej braci w kółku nie dał (przez rok ostatni był jej przewodniczącym). Na list żaden nie odpisał.

Dlaczego? — Czyż w tym nawale wrażeń, zainteresowań, atrakcyj nie miał wolnej chwili, by wspomnieć o tych, co tam pod Beskidem zostali? Czy gotował może dla nich moc niespodzianek? Czy zapom-

W NASZEJ SIEDZIBIE.

Centrala Abstynencka Kół Młodzieży powstała 3 XII r. 1925 przy Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie. Umożliwił to zasiłek Departamentu (V) Służby Zdrowia w Min. Spr. Wewn.



GMACH ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ, w którym mieści się też Centrala Abstynencka Kół Młodzieży (Kraków, Skarbowa 2). Budowy jeszcze nie ukończono.

---

niał? Czy wyrzekł się ich?... Co było powodem zaniedbanego obowiązku?

Oto nad duszą młodego akademika gromadzić się zaczęły ciężkie i ciemne chmury. Nadchodziła burza, a z nią zło, nadużycie, zniszczenie. — Życie wielkomiejskie, zwłaszcza nocne wycieczki, odwiedziny kolegów-sceptyków, drwiny kobiet — szumowin przedmieścia, nocne hałasy pijackie i bójki to wszystko zaczęło zapuszczać cieniutkie czarne korzonki zła w żyzną duszę abstynencką. Buntowała się ona, zawrzał w niej bój przeciw użyciu świata, ale za małą była, za słabą, by oprzeć się pokusie użycia.

Zdjął drżącą ręką odznakę z piersi, ucałował na pożegnanie symbol ślubowanej czystości, zapłakał. — Była to chwila rozpaczliwej walki duchowej, ale stało się. — Postanowił już wyrzec się abstynencji.

— Użyć świata, póki służą lata. — Raz człek żyje i ma tyle, co użyje. Sens życia w tem leży, by zabawić się w gronie „przyjaciół“, zanurzyć w rozpuście i mieć kielich czerwonego wina. Tego każdy z nas żąda od młodości, a to daje życie wielkomiejskie — to wmówili weń koledzy.

Odtąd działalność jej stopniowo ogarnęła południową i wschodnią Polskę w myśl układu z podobną Centralą w Poznaniu (przy Składnicy Abstynenckiej, Al. Marcinkowskiego 26), który zawarto 30 marca 1928 r. W tym samym roku odbyło się poświęcenie sztandaru Centrali, pozatem przeniosła się do nowego domu Związku Mł. Prz. i Ręk. przy ul. Skarbowej.



Centrala nasza mieściła się najpierw w dawnym budynku Związku przy ul. Krupniczej 29; na jego miejscu wznosi się dziś główna część nowego gmachu.

W r. 1930 z braku funduszów Centrala mogła prowadzić bardzo ograniczoną akcję. Sekretarz Centrali p. prof. Sikorski wygłosił kilka referatów i zwizytował kółka w Krakowie, a stud. med. Stan Haczkiewicz wygłosił ponad 50 wykładów w szkołach i zakładach krakowskich i pod Krakowem, nadto w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. Wspólnie z Kołem Towarzystwa walki z alkoholizmem „Trzeźwość" urządzono w Krakowie „Tydzień Propagandy Trzeźwości (sprawozdanie w № 1. za r. 1930), a w dn. 16 — 23 marca urządzono kurs alkohologji, który skupił głównie młodzież szkolną (70%), szczególnie z seminarjów nauczycielskich.

Pozatem Centrala spieszyła z pomocą wielu kołom i pracownikom abstynenckim, dostarczając wykresów, broszur i t. p., często nawet

---

„Co użyjem to dla nas.

W rok czy w dwa nie będzie nas — doszły go słowa nuconej przy dźwiękach gitary pieśni kolegów z drugiego pokoju.

Jerzy spełnił na cześć „młodości życia" pierwszy kielich szumiącego wina.

Mijały tygodnie, miesiące trzeciego lata nauki Jerzego.

Po czarnej trupieli zimy w płaszczu zieleni i światła zawitała wiosna — słoneczna i promienna jak uśmiech dziecka, jak pierwszy jego wyraz miłości: „mama". Pijane wiosny szczęściem, miłością i czarem wszystko serce było. I Jerzy odczuwał to.

Stał na narożu ulicy Akademickiej, wmieszany w tłum barwny, trzepocący się niby motyle. Patrzał wzrokiem wspomnienia na przesuwające się plamki kolorowych sukienek, ubielonych i wyszminkowanych aż do przesytu (by szuwaksem) — twarzy kobiecych. — Zaglądał zmęczonym, leniwym wzrokiem w bławatki oczu. Przechodziła jedna, druga, — on stał, przechodziła piąta, siódma, on stał wciąż na rogu, stał jak posąg piękny, spiżowy, niewzruszony. Myśl jego bawiła nie

bezpłatnie. Zaznaczyć należy, że Centrala nie jest żadną władzą nad kołami i kółkami abstynenckiemi po szkołach, zakładach i Stowarzyszeniach, lecz tylko ideowo nadrzedną instytucją, starającą się pomocą, radą, dostarczaniem literatury i prelegentów służyć dobrej i świętej sprawie chronienia młodzieży przed plagą alkoholizmu. Opiera się na ideowej pomocy pracowników, sympatyków i dobrodziejów. W r. 1930 obrót kasowy Centrali wyniósł ponad 3 tysiące, przy pomocy których wydawano „Młodzież Abstynencką" jako kwartalnik. Administrację prowadzi jedna siła biurowa.



Zarząd Koła Abstynentów przy Z. M. P. i R.



Zarząd Ligi przeciw paleniu tytoniu przy Z. M. P. i R.

Obecnie skład zarządu Centrali stanowią: Ks. Miecz. Kuznowicz, prezes, Tadeusz Dalewski, sekretarz generalny Związku M. P. i R. i prof. Eugenjusz Jelonek, sekretarz Centrali. Dyżury odbywają się w g. 11—1 i 20—21, (telefon 125-98).

Trzy kongresy abstynenckie w Polsce.

W najbliższym czasie odbędą się w Polsce trzy kongresy, bliżej obchodzące młodzież abstynencką. Światowy Kongres Przeciwalkoholowy, który miał już tego lata odbyć się w Warszawie, został odłożony do przyszłego maja. Zato ogólnopolski Kongres Przeciwalkoholowy przyspieszono i obradować on będzie już w październiku b. r. w Kra-

---

tu wśród tych murów, ociężale stojących, ospałych od spiekoty, ale pobiegła chyżo stąd w umiłowane pola i lasy, góry i doliny, w aromat drzew, melancholję śpiewu, słodycz życia dla idei, gdzie i jego bliscy sercu byli.

Gdzieś w głębi duszy, pod pyłem zszarzałej codziennością iskierki życia i uczucia szarpnął się ból. Pękła jakby struna jakaś

Zerwała się struna zła, zniszczenia.

Zbudził się żal, żal ogromny, ten przemożny za życiem dawnem, szczęśliwem, wśród swoich, między swymi. Po raz pierwszy wspomniał sobie na swych kolegów.

— Pszczółka, Stefka, Mitręga — Marta.

Nie złowił już wiele perełek na tymto różańcu wspomnień, — ale wiedział.

Pracują nad otrzeźwieniem narodu swego. Może nie wszyscy, ale pracują. — Jak wdzięczna to praca!

Załkało w nim coś! — Łzy cierpień, żalu, wspomnień i radości opływały serce.

kowie, jako dziesiąty z rzędu, a zapowiada się nawet świetniej niż ostatni w Wilnie, dokąd dla wielu osób wybrać się było zadaleko. W tym celu prezydjum krakowskiego Okręgu „Trzeźwości“ sformowało już na dużą skalę komitet organizacyjny, zaprosiwszy na protektorów najwyższych dostojników z Księciem Metropolitą na czele, a na członków honorowych najwybitniejszych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Komitet wykonawczy przystąpił już do pracy, czeka go bowiem jeszcze wcześniej zadanie przyjęcia 200—300 zagranicznych uczestników Międzynarodowego Kongresu kolejowców Abstynentów. Przybędą oni gremjalnie do Krakowa 15-go czerwca b. r. z 16 państw i po zwiedzeniu jego zabytków historycznych i salin wielickich, pojadą poznać w ciągu 2 dni Tatry i Pieniny, poczem przez Mościce wybiorą się do Warszawy, gdzie w dn. 18—20 czerwca Kongres obradować będzie pod protektoratem ministra komunikacji. W Polsce za przykładem zagranicy, a w oparciu o istniejącą już od lat jedenastu organizację „Trzeźwości“, rozwija się coraz pomyślniej Abstynencka Liga kolejowców. Prezesem jej jest inż. Kukla we Lwowie. Na gruncie krakowskim organizuje ją p. Hubczenko.



Z WIDOKÓW KONSTANTYNOPOLA.
W b. r. przypada kilka rocznic soborów Kościoła, w tem aż dwu odbytych w Konstantynopolu (I. konstantynopolitański w 381 r., efeski w 431 r., III konstantynopolitański w 681 r. i bazylejski w r. 1431).

Zerwał się i szybkim krokiem śpieszyć zaczął do swej stancji. W głowie poczęły mu krzyżować błyskawicznie różne sprzeczne myśli i postanowienia. Rady dać im nie mógł. — Pojadę, zobaczę, przyznam się do winy, odpokutuję! — Nie! Dość tego było. Coby koledzy powiedzieli? — Rudnicki, Lachnicki, Müller, co powie Trojnarska, jak mnie przyjmie Genia na Smolnej.

Przystanął. — Walczył ze swą wolą i uczuciem, walczył z sercem o serce.

Poszedł dalej.

W domu czekał nań list: zaproszenie na uroczystość 5 lecia istnienia kółka. — Jutro!

Załomotało coś w piersi Jurka, jakby ptak jakiś spóźniony w południe do lotu się zerwał — Radość spłynęła mu w serce.

Oni pamiętają o mnie.

Wyjął odznakę z ukrycia, ucałował kilkakroć, zapłakał nad jej pokalaniem i włożył z powrotem, schował.

Za godzinę odjeżdżał pociąg pośpieszny do Katowic.

Fatalny wpływ alkoholu na organizm znakomicie ilustruje tablica barwna, wydana nakładem T-wa „Trzeźwość“ w Warszawie. Przedstawia porównawczo zdrowe, wewnętrzne organa ludzkie i zwyrodniałe pod wpływem alkoholu. Do nabycia w Centrali. Kraków, Skarbowa l. 2, cena 2 zł. za egzemplarz.

ALKOHOL.

Oto potwór, który sprowadza siła nieszczęść na człowieka, odbiera żonie męża a dzieciom ojca, pozostawiając je bez opieki, który rozbija rodziny, niszczy zdrowie, majątek, szczęście, dobrą sławę i wiedzie do zbrodni!

Trują się, ale piją.

Raz po raz donoszą gazety o zatruciu się spirytusem denaturowanym. Napróżno ostrzega się przed piciem denaturu, który u nas zawiera bardzo silne trujące właściwości skutkiem specjalnego skażenia go.

Gnał pociąg przez rozzielenione i kwietne łany polskich ziem, przez olchami ubielone i rozwidnione laski sosno-świerkowe, to zginął gdzieś za pagórkiem piachu, w lesie sośniny, zahuczał nad rzeczką na żelaznym moście i głucho gnał znów wdal, pod Beskid, coraz bliżej, mgiełkami białego dymku, ciepłego buchając. Zatrzymał się to tu, to znów nieco dalej, tu wsiadło tylu, tam wysiadło tylu ludzi, tu kobieciny z tobołami na kupna przedświątecznego, tam młodzież ze szkół. Zaterkotały koła na skrzyżowaniu torów, to przechyliło się całe wężowisko wagonów na stronę słońca, to znów prosto szła droga, raz w górę nasypem, to wąwozem, na którego stoku pasterki bydło na paszę gnały.

Po południu wjechał pociąg w teren górnośląski, przemysłowy, fabryczny, w świat kominów, huku, dymu i umorusanych twarzy robotniczych. W pociągu coraz większy ścisk. Nie zważa na to Jurek. Mimo uszu puszcza rozmaite ordynarne wyzwiska, „pieronami“ grodzone. Nie gniewa się ani na dym trujący, co aż do omdlenia go przywodzi. Serce jego rozpiera radość jakaś. Pragnie, by najprędzej, być na miejscu.

Krakowski kurs przeciwalkoholowy.

Jak w latach ubiegłych „Trzeźwość" urządza w Krakowie doroczny kurs przeciwalkoholowy dla duchowieństwa, nauczycielstwa, działaczy społecznych i starszej młodzieży w kwietniu b. r. od 21-go do 30-go, codzień od 4-tej do 8-mej, w sali nowego gmachu Zjednoczenia kolejowców Polskich, — ul. św. Filipa 6. Kurs jest całkiem bezpłatny i dla wszystkich dostępny. W 40 wykładach i pogadankach zostaną słuchaczom podane w oświetleniu wszechstronnem zagadnienia alkoholizmu, najświeższe wyniki badań naukowych w tej dziedzinie, oraz sposoby walki z klęską pijaństwa. Obok przedmiotów, zazwyczaj na kursach alkohologji praktykowanych przybędzie tu jeszcze szereg nowych, niezmiernie interesujących tematów. Na prelegentów udało się pozyskać pierwszorzędnych specjalistów z pośród sił uniwersyteckich, oraz wybitnych działaczów społecznych i publicystów. Oto lista osób zaproszonych: pp. dr. Artwiński, dr. Biernacki, Ks. dr. Ciemniewski ze Lwowa, dr. Czuchajowski, dyr. Duchowicz ze Lwowa, dr. Frąckowiak, Ks. Gałdyński z Poznania, dr. Gantkowski z Poznania, dr. Gądzikiewicz, Kalinowski, dr. Kaulbersz, Kępińska, dr. Kordys, Ks. Kuznowicz, wojewodzina Kwaśniewska, Lutostańska,



Prastary kościół św. Mądrości (Hagja Sofija) tj. Pana Jezusa, zwany pospolicie św. Zofji, zamieniony przez Turków na meczet po zdobyciu Konstantynopola w r. 1453.

Patrzy przez okno na rysujące się tam z prawa na zejściu nieba z ziemią szaroczerwone kominy i kadłuby takoż farbowanych przez życia koleje, fabryk; to znów oko jego spoczywa pieszczotliwie na wnijściu do lasku sosnowego lub na nieszczerniałym łanie zieleniących zbóż.

Przejeżdża pociąg przez wieś jakąś, gdzie wieża kościółka drewnianego jeszcze z pośród topoli i brzóz goreje w ostatnich promieniach zachodzącego słońca. — Nieco dalej budynek szkolny i gospoda. Wychodzą z niej robotnicy podpici.

Przystanął pociąg i znów jedzie dalej. — Mignęła barjera, przy niej domek kolejarza. Ze zgrzytem żelaztwa przeskakuje pociąg z toru jednego na drugi, chybocze ludźmi, gwiżdże, biegu zwalnia. — Pewno większa jakaś stacja — wjazdu niema. — Ciekawi wychylają przez okno swe głowy. — Co widzą? — Oto między torami szuka sobie drogi do swej żony, Kaśki, pijaczyna jakiś. Stanął rozkrocznie na przylegającym torze i gwizdał, — on na pociąg, a pociąg na niego, poczem, kiedy ten znów dalej ruszył, groził mu laską. — Przejeżdża pociąg,

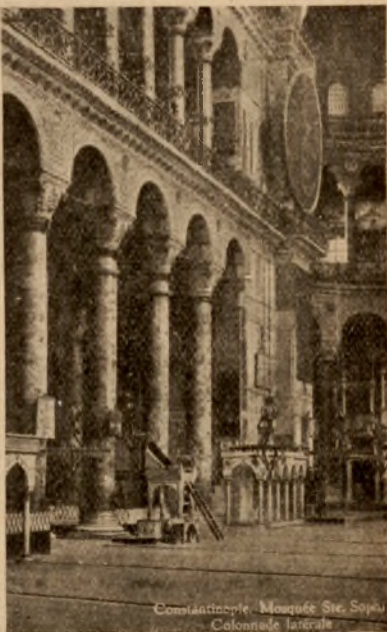
Ks. Możdżeń z Poronina, dr. Nadolski, Oleska, dr. Pawlas, dr. Rogalski, dr. Skarżyński, Skiba ze Lwowa, dr. Strumiłło, dr. Stryjeński, Szymański z Warszawy, dr. Supniewski, dr. Wachholz, Ks. dr. Wicher, Wiktor, dr. Zieliński, dr. Ziemnowicz.

Mało mu było truć alkoholem.

Już od dłuższego czasu grasowała na obszarze Łodzi i powiatu nieuchwytna szajka bandycka. Po długich poszukiwaniach udało się policji łódzkiej pochwycić ją. Przywódcą był 44-letni T. Szymczak, właściciel piwiarni i trzech kamienic w Łodzi. Opryszków w liczbie pięciu osadzono w więzieniu.

Szalony zakład pijaka.

W Święcianach 39-letni A. Wróblewski założył się ze swym kolegą o butelkę wódki, że w ciągu pięciu minut wypije litr czystego spirytusu. — Wróblewski wygrał zakład, jednak natychmiast po wypiciu zasłabł i zmarł po kilku minutach, wśród śmiertelnych kurczów i drgawek.



Boczna kolumnada kościoła św. Mądrości, zbudowanego w stylu bizantyńskim przez cesarza Justynjana I.

120.000 stron w tomie, grubości... 9 metrów.

Największym niewątpliwie dokumentem jest petycja o wydanie zakazu handlu alkoholem i opjum, złożona przez kobiety angielskie królowej Wiktorji (1837—1901) i opatrzona 7 miljonami podpisów. Dla przewiezienia jej do pałacu królewskiego użyto wozu, ciągnionego przez cztery silne konie, a przy przenoszeniu jej napociło się porządnie 16 kamerdynerów.

---

on znów zbliża się do mijających go wagonów. — Dech zamarł w piersi przejezdnych. Krzyczą, wołają. — Wtem pośliznęła się noga pijaka, przewrócił się w tył. Laska jego dostała się pod koła ostatniego wagonu.

Żal, litość i współczucie zawładnęło Jurkiem. Przecież i on w każdej chwili w podobnej sytuacji znaleść się może.

W kilka minut potem Katowice.

* * *

Przyjechał wieczorem i pośpieszył zaraz do swej wioski rodzinnej, w której tak długo nie był. Przez wieczorną mgłę fioletową poznawał ostre zarysy najpierw pagórków, co wioskę ze wszech stron otaczały, potem o granat nieba, utkany perłami gwiazd, odbitą ostrą kresą wieżycę kościoła. Mijając to czy tamto zabudowanie, pytał pamięci: czy to samo było przed trzema laty? To samo — bezsłowna była zazwyczaj odpowiedź. Wkoło słychać oddech cichy każdego życia, szelest fal rzeczki, całowanych pozłotą księżyca, z za Czantorji wchodzącego.

Tajemnice młodości i zdrowia w oświetleniu znanych artystów i sportowców.

Bez alkoholu. Słynny śpiewak Fiedor Szaljapin dowodzi, że dla śpiewaka głos jest tem, czem siła, zwinność i wytrzymałość dla atlety i sportowca. Największą przeto troskliwością otaczać musi swój głos, aby zachować jego siłę i piękność. — Żyję według określonej diety, która zresztą nie jest zbyt ostra, jednak wyklucza, o ile możności, słodycze. Uprawiam sport, przyczem uważam, że przechadzka jest najodpowiedniejszą formą ćwiczenia cielesnego. Jeśli mi starczy czasu, to przedsiębiorę dalsze wycieczki, które w połączeniu z umiarkowanem odżywianiem się i zupełnem wstrzymaniem się od alkoholu, umożliwiają mi utrzymanie głosu na wysokim poziomie. Naturalnie ćwiczę codziennie. Przed każdym większym koncertem jeszcze raz szybko powtarzam swój repertuar, choćbym go znał doskonale.

Nie używać wogóle alkoholu podczas pracy — twierdzi »gwiazdor« ekranu, Douglas Fairbanks. Oto moja zasada, która mi zresztą nie sprawia dużo przykrości, gdyż nie przepadam za trunkami. Mój dość uciążliwy zawód wymaga specjalnego treningu cielesnego, dlatego też codziennie przez pewien czas gimnastykuję się. Pozatem unikam wszelkich wybryków. Jednym papierosem po obiedzie muszę się zadowolić. Jem wtedy, kiedy jestem głodny, kładę się spać, kiedy jestem śpiący, bawię się, gdy mam do tego ochotę, ale czynię to wszystko z umiarkowaniem.

Trening i dieta mistrza tennisu. Szampion tennisowy W. T. Tilden kładzie dużą wagę na trenning ciała. Również wypowiada się stanowczo przeciw nadużywaniu jedzenia i picia. Twierdzi, że człowiek, który nie nakłada żadnych hamulców swemu apetytowi, prędzej czy później będzie odczuwał szkodliwe skutki swej żarłoczności. Przygotowując się do wielkiego meczu przestaje zupełnie palić, wyjąwszy jednego papierosa po obiedzie. Alkoholu używam tylko w najrzadszych wypadkach. Codziennie chodzę na spacer jednogodzinny, a jadam co mi smakuje, bez popadania w skrajność.

Dziewiąta zwolna wybiła, kiedy z ostatnim dzwonu echem doszła go jakaś melodja swojska, zdawna znana. Poznał ją dobrze. Ona go za sobą pociągnęła w progi, gdzie wielu abstynentów, zgromadzonych było w obliczu rodziców, krewnych, braci, kolegów.

Na salę padał półmrok ciemny. Nad sceną, gdzie dialog jakiś się odbywał, gorzało światło.

Jerzy wszedł cicho, niespostrzeżony przez nikogo prawie i ostatnie miejsce w kącie zajął.

Dialog skończono ku zadowoleniu wszystkich.

Nastąpić miała teraz najuroczystsza chwila. Ustawili się abstynenci w szeregach po jednej, a chcący być nimi po drugiej stronie, naprzód wysunięci. Ci drudzy mieli za chwilę złożyć przyrzeczenie.

Cisza wielka, uroczysta, spowiednia. Nikt się nie poruszył, nikt nie przemówił ni słowa, ni szepnął. Bijące serca, zda się, słychać było w młodych piersiach, w oczach zaś iskry zapału łuną gorzały.

Jerzy zawstydził się przed samym sobą. I on, wśród znanych sobie twarzy stać tam teraz winien, miasto siedzieć skulony w kącie.

Wódka płynie ulicami.

W miejscowości Newark policja prohibicyjna skonfiskowała przemytnikom zapasy alkoholu, przeznaczonego na święta. Ponieważ władze miasta miały wiele



Król Alfons XIII, znany abstynent, uratował w ostatnich czasach Hiszpanję przed rewolucją: przywrócił umiarkowane rządy, zapowiedział wybory i zwołanie parlamentu, tudzież samorząd po miastach i prowincjach. Na rycinie obok króla widzimy ś. p. gen. Primo de Rivera, który zaprowadził dyktaturę, ale wraz z nią omało nie doprowadził Hiszpanji do katastrofy i rewolucji. Jeszcze przed śmiercią musiał oglądać upadek swego dzieła po usunięciu się z dyktatury.

I w jego oczach winna świecić radość zapału. Serce rozpiera mu radość, ale z smutku i żalu wylęgła. I znów przed oczyma duszy przesuwają mu się wspomnienia ubiegłych lat, lat życia abstynenckiego, a tak ich dużo, tak dużo ich pamięć dochowała i takie one rzeczywiste, takie bliskie i swojskie, ślubowanie wierności prawu, perwszy wykład, odgrywanie na scenie, wycieczka.

Wystąpił miejscowy nauczyciel, kolega Jerzego z lat szkolnych. Przemawiał do zebranych gorącemi słowy o znaczeniu tygodniowej uroczystości dla ogółu, a dla młodych w szczególności.

— Dzień dzisiejszy, to nie taki, jaki był wczoraj i jaki jutro będzie; to dzień jedyny w dziejach kółka naszego i jedyny w życiu każdego z nas. Przed pięciu laty była nas garstka maleńka, przyrzekaliśmy w cichości. Świadkami dzisiejszego ślubowania wieś cała, są rodzice, znajomi, bracia i siostry. Ci patrzą dziś na Was, kochana młodzieży, i obserwować Was będą na każdym kroku w nowem życiu, które dziś zaczynacie. Oby nikt z Was nie splamił się czynem nieszlachetnym, nie wydał na pośmiewisko siebie, nie poniżył się w oczach

kłopotu z wyszukaniem sposobu zniszczenia tak znacznej ilości wódek, przeto postanowiono wybrać sposób najprymitywniejszy. Poprostu otworzono naczynia i wylano alkohol na jezdnię, by rynsztokami spłynął do kanałów. Ulica przybrała niesamowity wygląd, ilość wylanej wódki była tak wielka, że przejeżdżające automobile obryzgiwały gapiów strumieniami alkoholu.

Dyr. Bronisław Duchowicz: O napojach alkoholowych i alkoholiźmie, 1931, 16° str. 92, cena 2'80 zł.

Marja Duszyńska: Alkohol nieszczęściem człowieka i narodu, 1929, 16° 10 rycin, str. 20, cena 50 gr.

Oba dziełka z bibljoteczki higjenicznej, wydawanej przez zasłużoną Książnicę-Atlas we Lwowie są na czasie.

Pierwsza w popularny, ale naukowy sposób ujmuje całokształt zagadnienia alkoholizmu; zajmuje się zarówno fizycznemi właściwościami alkoholu i jego fizjologicznem działaniem na organizm ludzki, jak i wpływem jego na życie duszy, obyczaje, nadto na stosunki gospodarcze, a także porusza aktualne zagadnienia sportu, który jest z natury wrogiem alkoholu, jako czynnika osłabiającego sprawność i zdolność do wysiłku. — Dziełko dla rodziców, wychowawców i starszej młodzieży ma pierwszorzędną doniosłość. — Książeczka ta jest znakomitem objaśnieniem do wykresów filmu przeciwalkoholowego, który jest dziełem tegoż samego p. Dyrektora, znakomitego i niestrudzonego bojownika o trzeźwość narodu, który wychował już niejedno pokolenie trzeźwych i pracowitych uczniów.

Druga broszurka rozwija to samo zagadnienie w sposób przystępny dla dzieci i młodzieży młodszej, przedstawiając nieszczęścia, płynące z picia i zatruwania się alkoholem.

Wszelkie przestępstwa na świecie nie niszczą tylu ludzi i tyle mienia, co pijaństwo. *(Bacon, filozof angielski)*

Nie obawiam się przesady, mówiąc, że alkohol jest jedną z najważniejszych przyczyn zwyrodnienia narodu — twierdził niedawno zmarły, słynny lekarz niemiecki Kraepelin, który ogromne zasługi położył w nauce o alkoholiźmie i w walce z nim, jako z największą klęską społeczną.

---

naszych. Zaczynacie pracę dla dobra Ojczyzny naszej, która topi się w morzu pijaństwa. Macie przez własny przykład i nauczanie stać się lekarzami duchowymi, moralnymi narodu. To mieści w sobie przyrzeczenie, gdzie za świadka bierzecie sobie nietylko tych, co patrzą na Was z tej sali, ale bierzecie sobie za świadka i pomocnika Boga samego. Jemu służyć przyrzekacie, walcząc w imię prawdy i dobra pod sztandarami idei.

Potem znowu cisza. — Nastąpiło odczytanie przyrzeczenia. Z ręką na sercu wszyscy słowa za nauczycielem powtarzali.

Patrzał na to wszystko Jerzy. Żal ogromny zatrząsł posadą duszy jego, zaczem ból, ukojony gorszym jeszcze wstydem przed sobą. Zdało mu się, że pójdzie przed wszystkich, wyzna grzech, złamanie przyrzeczenia i o przebaczenie prosił będzie. Żałość serce napełniła, jakieś niewymowne uczucia w tej chwili Jerzy przeżywał, jakby jakieś wołania wśród nocy z głębi jestestwa dochodziły, potem tęsknota za czemś nieuchwytnem, daleko coś gorzało, jakby sen.

Władze szkolne a my

W N-rze. 2 Dziennika Urzędowego Kuratorjum z dn. 25 lut. 1928 polecono »Młodzież Abstynencką« jako pisemko dla szkół.

Pismem zaś do Centrali z dn. 14 kwiet. 1928 r. l. 665/28 Kuratorjum krakowskie pozwoliło Centrali organizować kółka abstynenckie po szkołach, byle za porozumieniem się z dyrekcją danej szkoły.

NASZ PROTEST!

Zwalczając nowelę do ustawy alkoholowej, Centrala Abstynencka Kół Młodzieży w Krakowie (Skarbowa, 2) postanowiła udostępnić swe wydawnictwa o alkoholu najszerszym warstwom i w tym celu urządza tanią rozsprzedaż swych wydawnictw w ciągu kwietnia, maja i czerwca b. r.

	stale	ze zniżką
Ks. Dr. Jan Ciemniewski: Jak zakładać i prowadzić koła abstynenckie	—˙50	—˙10
J. Szymański: Społeczne i państwowe znaczenie walki z alkoholizmem	—˙50	—˙20
L. Anczyc: Gorzałka (utwór sceniczny)	—˙80	—˙20
T. Dalewski: Lekarstwo na wszystko (utwór sceniczny)	1˙20	—˙30
Prof. Dr. Wachholz: Alkoholizm a przestępstwo	—˙40	—˙10
List pasterski biskupów niemieckich o nadmiernem używaniu alkoholu	—˙30	—˙10
Roczniki „Młodzieży Abstynenckiej" (1927 - 1930).	1˙50	—˙50

Zamawiać w Centrali (Skarbowa 2)

Na wojnę!

Coraz lepiej rozumiemy, że wartość moralna narodu zadecyduje o przyszłości państwa naszego, że zagranica będzie nas poważać i uważać państwo nasze za mocarstwo prawdziwe, gdy w niem mieszkać, żyć i pracować będzie naród zdrowy, energiczny, pracowity, oszczędny, moralny i zgodny. Ku temu zaś niezbędnym warunkiem jest trzeźwość. Tymczasem skoro się zważy, że mimo przykrego położenia naszego gospodarczego, nie brak ludzi, hołdujących temu zgubnemu nałogowi, cóż dopiero będzie, gdy wrócą normalne czasy? A zatem, zawczasu, walczmy o zapewnienie trzeźwości narodowi naszemu, nie żałujmy grosza na dążenia tych, którzy tę walkę z największym naszym wrogiem wewnętrznym wzięli sobie za zadanie życia.

Napoleon mawiał, że do prowadzenia wojny potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Słowa te można zastosować nietylko do wojny zbrojnej, z wrogiem zewnętrznym narodu, lecz niemniej słusznie także do wojny z wrogiem naszym wewnętrznym, a takim niewątpliwie jest nowo-

---

— Na chwałę Bogu i dla dobra narodu — brzmiały spiżowe słowa na ustach młodych wskrzesicieli Ojczyzny.

Łzy zaczęły spływać po rozgorzałych a zawiędłych przedwcześnie policzkach Jerzego. Płakała w nim i dusza.

— Nie porzucę Was, bracia moi! — przyrzekł w duszy, opuszczając w niepoznaniu salę. — „Tak mi dopomóż, wszechmogący Boże, bym wiernie zachował to przyrzeczenie".

* * *

Czarem swoim noc objęła ziemię w uśpieniu. W wiosennym chłodzie listki zaledwie drżały. — Cicho było. — Bezszelestnie rosa na ziemię spadała, srebrzyło się wszystko w poświacie księżyca.

Jerzy szedł zwolna wzdłuż mamroczących fal rzeczki.

czesny alkoholizm. Kto czyta stosowne dzieła i zastanawia się nad olbrzymiemi stratami, jakie rok rocznie naród nasz ponosi dzięki temu, że nie jest trzeźwy, że raczej hołduje coraz otwarciej alkoholowej narkozie, ten przyzna, że nam w obliczu przebiegłych poczynań wrogów potrzeba koniecznie trzeźwości i że na walkę o trzeźwość narodu nie podobna nam skąpić grosza.

Jak dalece powaga chwili i świadomość potrzeby trzeźwości przenika nasze Koła i naszych Abstynentów i Sympatyków, tego chlubnym świadectwem będą niewątpliwie hojne datki na konto P. K. O. 407. 536 jako prenumerata lub zakupno większej ilości »Młodzieży Abstynenckiej« celem rozpowszechniania zasad trzeźwości i ochrony młodzieży i dzieci przed najstraszniejszym wrogiem.



— Słuchajcież więc! Gdy będziecie mieć pragnienie, to pijcie wodę albo lemonjadę.

— Dobrze, panie doktorze, ale co mam pić, gdy nie będę miał pragnienia?

Żarty

W winiarni

— Jak Panu smakuje moje wino reńskie?

— Nieświetne; ma ono w sobie coś za dużo — Renu.

Ma czas

— No, kumie, czas na nas, już trzecia po północy.

— I — co gadacie, przecie właśnie biła pierwsza aż trzy razy.

W sądzie

— Cóż robili obaj pijani?

— Tłukli się krzesłami.

— A czemu świadek nie starał się ich uspokoić?

— Panie sędzio, nie było już trzeciego krzesła.

Zjazd koleżeński

— No, ale chyba nie pojedziemy do Gdańska, gdy się ich tylu popije.

— No oni prędzej pojadą do.. Rygi.

Dyktator

— Kiedy wrócisz? — pyta żona pijaka.

— Kiedy mi się będzie podobało.

— Byle tylko nie później, mój kochany.

1/8 str. — 10 zł.	1/2 str. — 30 zł.	wiersz 1/2 łam. — 30 gr.
1/4 str. — 16 zł.	strona — 50 zł.	„ łam. — 50 gr.
W tekście 2 razy drożej, przed tekstem 3 razy drożej.		

Wydawca: Centrala Abstynencka Kół Młodzieży. Odpow. redaktor: Eugenjusz Jelonek

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie.